

7 kwietnia 2009



Świętokrzyska Wielkanoc

W Iwaniskach zmartwychwstanie Chrystusa oznajmia dźwięk bębna. W Bogorii wystrzały z petard – tradycyjne “łubudu”, a w Koprzywnicy strażacy miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej zamieniają się w dmuchaczy ognia. O wschodzie słońca w Wielki Piątek, rakowanie tłumnie zmierzają do źródła, by obmyć twarz i odgonić choroby. Niemal każda świętokrzyska gmina może pochwalić się własnymi, od wieków znanymi i kultywowanymi obrzędami i zwyczajami wielkanocnymi. Świadczą one o wielkiej sile naszej tradycji i kultury.

Bęben, strzały i bziuki

W Wielką Sobotę mieszkańcy Iwanisk w powiecie opatowskim znów staną się świadkami jednego z najciekawszych wielkanocnych zwyczajów, którego początki sięgają prawdopodobnie XIX wieku. Tuż przed północą rozlegnie się odgłos uderzeń w bęben, który oznaczać będzie zmartwychwstanie Chrystusa. Wielkanocny zwyczaj kultywowany w Iwaniskach jest niewątpliwie jednym z najstarszych i najciekawszych. – Tradycja jest przekazywana z pokolenia na pokolenie. Ci, którzy dostępują zaszczytu bębnienia później uczą tego swoich synów i wnuki. Tradycją jest bowiem, że bębnią tylko kawalerowie. Gdzie? Głównie pod domami pań. Zaczynają około północy i tak schodzi im aż do rana – opowiada mieszkanka Iwanisk.

W Bogorii w powiecie staszowskim od lat Zmartwychwstanie Chrystusa oznajmiają o świcie w Wielką Niedzielę wystrzały pod kościołem parafialnym św. Trójcy, który słynie z obrazu Matki Boskiej Pocieszenia. Nawet najstarsi mieszkańcy Bogorii nie wiedzą od kiedy zwyczaj ten jest kultywowany.

Historia mówi, iż w latach 1910 – 14 w Bogorii działały organizacje Strzelca i Sokoła. Najprawdopodobniej właśnie dla upamiętnienia udziału bogorian w patriotycznych zrywach, kultywowany jest tutaj od 150 lat zwyczaj wielkanocnego strzelania. Zgodnie z utartymi zasadami strzelców winno być kilkunastu, a strzelanie odbywa się na rozkaz wydany przez komendanta lub podkomendanta, trzema salwami: po wyjściu procesji z kościoła, „na Podniesienie” i „na Baranek Boży”. – Wystrzałom towarzyszy odgłos zabytkowych bębnów. Zwyczaj ten od lat kultywuje pan Adam Rożek. Dziś nikt nie wyobraża sobie w Bogorii mszy rezurekcyjnej bez charakterystycznych strzałów i odgłosów bębna. Chyba właśnie z tym zwyczajem związane jest powiedzenie „Jacki Bogoryjskie łubudu...” – mówi **Maria Kogut**,

sekretarz Urzędu Gminy w Bogorii.

Woda na zdrowie i urodę

Podobny zwyczaj kultywowany jest w gminie Raków. W Wielki Piątek, tuż przed wschodem słońca rakowianie wędrują do źródła w Pałowcu. By obmyć twarz lub napić się wody ze źródła, któremu przypisywana jest uzdrawiająca moc. – To zwyczaj kultywowany od wieków. Wierzmy, że woda ze źródła zapewni nam zdrowie i urodę przez cały rok. Będzie chronić nas przed chorobami uszu, oczu i krtani, zapewni nam piękną, gładką cerę – opowiada **Danuta Król**, kierownik Gminnej Biblioteki Publicznej w Rakowie, jak podkreśla, rakowianka z dziada pradziada. Do źródła wędrują i młodzi i starzy, niektórzy z naczyniami, by zabrać wodę dla domowników. Tradycja każe, by w drodze do cudownego źródła nie odzywać się do spotkanych po drodze osób, a wracając z wodą nie odwracać się za siebie, gdyż wtedy moc wody byłaby nieskuteczna. – Spotykając znajomych okazujemy sobie pozdrowienia jedynie skinieniem głowy – dodaje Danuta Król.

W Rakowie, w Lany Poniedziałek kultywowana jest też tradycja spacerów całymi rodzinami na „Zielony Stok”, czyli do lasu w pobliżu źródła.

– Tam odbywa się piknik. Zabieramy ze sobą święconkę i w gronie znajomych częstujemy się nawzajem świątecznymi przysmakami. Oczywiście, aby tradycji stało się zadość nie może zabraknąć oblewania wodą. Panny nie tylko mogą być wówczas oblane, ale nawet wrzucone do źródła. Im panna bardziej zmoczona, tym większe powodzenie u chłopców jej pisane – podkreśla pani Danuta.

Na zakończenie, uczestnicy pikniku rozrzucają skorupki jajek ze święconki. Nawiązują one do legendy o walecznym rycerzu, który zamieniony w raka uwalnia się z pancerza i pozostawia skorupki podobne do tych z jajek ze święconki.

Przy blasku świateł i huku armat

Zajrzyjmy jeszcze do Koprzywnicy. Tam, w parafii Matki Boskiej Różańcowej Zbawiciel zmartwychwstaje już w Wielką Sobotę. Na jego powitanie strażacy niosą światło – symbol naszej wiary. Na zakończenie mszy świętej, z kościoła wyrusza uroczysta procesja. Drogę księdzu oświetlają dmuchacze ognia. Od lat miejscowi strażacy kultywują, zanikającą już tradycję wielkanocną organizowania „bziuków”.

– Nasi strażacy ochotnicy czuwają przy Grobie Pańskim już od piątku. W Wielką Sobotę z pochodniami uczestniczą w procesji rezurekcyjnej. Jej początek ogłaszają wystrzały z armat. Tuż przed księdzem w procesji idzie trzech strażaków z butelkami nafty, każdy z nich co jakiś czas bierze łyk nafty do ust i wydmuchuje, tworząc ogniste efektowne kule. W ten sposób chcemy godnie przywitać zmartwychwstałego Chrystusa oświetlając mu drogę – mówi **Kazimierz Gorycki**, prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Koprzywnicy.

Nawet najstarsi mieszkańcy miasteczka nie pamiętają początków tego zwyczaju. Mówią tylko, że zawsze tak witano na Maryjnym Wzgórzu. Przypuszcza się, że swoje korzenie „bziukanie” ma w czasach pogańskich, kiedy ogień był bardzo ważnym elementem w ówczesnych wierzeniach. Jeszcze w latach sześćdziesiątych i na początku lat siedemdziesiątych w Koprzywnicy na cześć Jezusa Zmartwychwstałego oddawano wystrzały. Strażak ubrany w długi skórzany szewski fartuch, (w Koprzywnicy przez kilka wieków istniał prężny cech szewców) uderzał drągiem zakończonym armatnią łuską w szmaciany woreczek wypełniony substancją wybuchającą pod wpływem uderzenia inicjującą eksplozję. Dziś Pana Jezusa wraz ze strażakami witają w uroczystej procesji rycerze Chorągwi Rycerstwa Ziemi Sandomierskiej.

Mieszkańcy Koprzywnicy nie wyobrażają sobie procesji wielkanocnej bez popularnych „bziuków”. – Wrażenie jest niesamowite. To swoiste widowisko, spektakl, którego głównym bohaterem jest ogień. Na czele procesji rezurekcyjnej kroczą dumnie strażacy w bojowych mundurach, którzy na ten jeden w roku dzień zamieniają się w bziukarzy. Ten niezwykle klimat potęguje dźwięk dzwonów i kołatek. Widowisko jest wspaniałe, nic więc dziwnego, że co roku w Wielką Sobotę wieczorem do Koprzywnicy zjeżdżają ludzie z całej Polski, by podziwiać zwyczaj „bziuków” – mówi **Alicja Stępień**, dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Koprzywnicy, która od lat podziwia „bziukania” koprzywnickich strażaków.

By tradycja trwała...

Wiele ze zwyczajów wielkanocnych do dziś przetrwało w domu Teresy Klimczak. – Do dziś pamiętam o tym, by każdy z domowników zjadł jedną bazię z palmy (by nie chorować na gardło). Istnieje także zwyczaj, że gdy gospodarz po raz pierwszy wyprowadza na wiosnę bydło na pastwisko, to każde zwierzę uderzał palmą, by było zdrowe i dawało dużo mleka. Pamiętam, by skorupki z jajek układać pod drzewkami owocowymi, by dobrze rodziły, a z koszykiem po święceniu okrążam dom trzy razy na szczęście – opowiada pani Teresa. Przyznaje, że najważniejszym elementem świąt Wielkiej Nocy były i są kosze jajek, pisanek, wyklejanek. – Barwię je tak jak robiono dawniej: wkładam do łupinek z cebuli, buraków i łodyżek młodego żyta – dodaje **Teresa Klimczak**.

O tym, jak ważne jest przekazywanie młodemu pokoleniu wiedzy o tradycjach i obrzędach przekonana jest Alicja Stępień, dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Koprzywnicy, która od dwóch lat organizuje warsztaty palmiarskie. Wszystko po to, by kultywować tradycje własnoręcznego wykonywania palm wielkanocnych, zdobienia pisanek. – Powinniśmy znać tradycje naszych pradziadów, niech młode pokolenie uczy się jak robi się palmy, ozdoby świąteczne. Nie możemy pozwolić, żeby te dawne obrzędy zaginęły i uległy zapomnieniu. Musimy pokazać, że świętokrzyskie to region silny tradycją – podkreśla pani Alicja. Warsztatom towarzyszy Konkurs Plastyczny na wykonanie palmy wielkanocnej lub

pisanki tradycyjną metodą.

- Najładniejsze pokażemy na Zamku Sandomierskim podczas dorocznej imprezy „ Śniadanie Wielkanocne”. W imprezie, w barwnych, regionalnych strojach uczestniczą delegacje miast i gmin sandomierskiego powiatu: Klimontowa, Samborca, Łoniowa, Koprzywnicy, Obrazowa, Dwikóz, Wilczyc, Zawichostu i Sandomierza. Prezentują wielkanocne zwyczaje i obrzędy kultywowane w regionie świętokrzyskim. Każda gmina przygotowuje pięknie wykonane i przystrojone wielkanocne kosze ze święconym – dodaje Alicja Stępień.

Święta Wielkiej Nocy to także czas radosnego witania wiosny i budzącej się do życia przyrody. To radość ze zmartwychwstania Chrystusa. Wspólne, rodzinne i radosne świętowanie.

Więcej w najnowszym numerze „Naszego Regionu”